

Bajka o Misiach BUWisiach

Dawno, dawno temu, za górami, za lasami, za siedmioma rzekami, w mieście, w którym mieszkali Wars i Sawa, gdzie w czeluściach starych piwnic gnieździł się Bazyliszek, a życzenia tych odważnych, którzy wdarli się do głębokich podziemi jednego z pałaców, spełniała Złota Kaczka, nad brzegiem rzeki, w toni której pluskała się cudnej urody Syrena, stała sobie Biblioteka.

Jej zielono-szare mury, przyozdobione lekkim rumieńcem, kryły skarby. O tych skarbach krążyły legendy. Wielu śmiazków przychodziło do Biblioteki, aby je odnaleźć. Szukali wśród tysięcy ksiąg, czytali, studiowali uczone pisma. Jednak skarbu nikt nie mógł odnaleźć.

Usłyszał o nim pewien Miś. I on postanowił spróbować szczęścia. Powędrował do Biblioteki. A tam... wszystko takie ogromne. Wielka, zielona księga złowrogo spoglądała na Misia z góry zanim jeszcze przestąpił próg księżnicy. Dalej były wielkie schody i ściany wysokie do samego nieba. Potem Miś zobaczył ciągnące się bez końca, wysokie niczym Jakubowa drabina, regały. Na nich stały w rzędach mieniące się kolorami księgi o wiele za duże i za ciężkie dla małego Misia.

Miś, coraz bardziej zasmucony, wędrował tak i wędrował w tym labiryncie niebotyków, aż zobaczył znajomy widok – kolorowe zabawki, wesołe książeczki... To był czarodziejski pokój – bez tych wielkich ksiąg na potężnych regałach. Był cichy i przytulny. Miś wszedł do pokoiku. Pomimo radości, poczuł się samotny, bo wśród zabawek nie było innych misiów. Użył więc swego magicznego misiowego języka i zwołał inne misie. Misiów przybywało i przybywało. Niektóre przynosiły swoje ulubione książeczki. Kiedy misiów było już bardzo, bardzo dużo, tak dużo, że ledwie mieściły się w pokoiku, Miś pomyślał, że to właśnie jest skarb, którego szukał – jego przyjaciele.

Misie dowiedziały się, że Biblioteka, w której się spotkały nazywa się BUW. Te trzy literki bardzo im się spodobały, więc nazwały się Misie BUWisie. Nikt jednak nie chciał bawić się z misiami – wszyscy wpatrywali się w ekrany albo w stronicę ksiąg i coś tam czytali, a inni wciąż pisali. Na misie nawet nie spoglądali. Misie tęskniły za

dziećmi. Postanowiły zatem, że nie zostaną w Bibliotece, ale pójdą dalej, szukać dzieci, którym dadzą radość. I poszły... Może wrócą do BUW za rok?